

Dzisiaj mój kotek Cukierek ma umówioną wizytę u weterynarza. Gdy już mieliśmy wyjść z domu, nie mogłam go nigdzie znaleźć. Mama powiedziała, że może jest przy kuwecie i się załatwia. Ale go tam nie było.

- Cukierku, Cukierku! - wołałam, ale to nie pomogło.

Nagle usłyszałam szelest, dochodził z szafy.

Pomyślałam „przyszedł Aslan z Narnii”.

Otworzyłam szafę i patrzę, była tam tylko gra.

Wyglądała podejrzanie (jakaś drewniana, czy to magiczne drzewo?), a w niej siedział Cukierek.

Zabrałam go i pojechaliśmy do weterynarza.

Drzwi do tego budynku, gdzie był weterynarz, wyglądały jak u Doktora Dolittle. Pani weterynarz miała dobry humor. Okazało się, że się nazywa Hania Humorek.

Wróciliśmy do domu, a na podłodze w pokoju mojego brata leżał jakiś dziennik. Wyglądał trochę jak dziennik Cwaniaczka, ale go nie czytałam, bo może to być prywatne, a prywatnych rzeczy nie można czytać.

To na tyle przygód dzisiejszego dnia.

Lektury:

„Magiczne Drzewo” - Andrzej Maleszka

„Hania Humorek” - Megan McDonald

„Cukierek” - Waldemar Cichoń

„Doktor Dolittle” - Hugh Lofting